

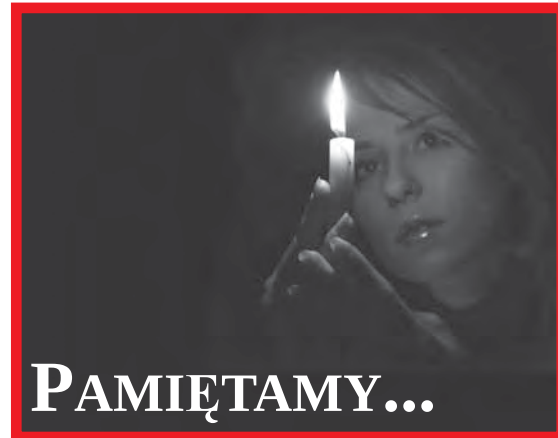


Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS

na uchodźstwie
znad Niemna

listopad Nr 12 (40)



JEDNO pytanie do ...

Prezes Związku Polaków na Białorusi
Andżeliki Borys

Pani Prezes, prawie 5 tysięcy Polaków, obywateli Białorusi, podpisało list do Łukaszenki w sprawie ponownej relegalizacji ZPB. Jaka jest odpowiedź z Mińska?

W ciągu ostatnich czterech lat ZPB niejednokrotnie zwracał się do władz w sprawie dialogu odnośnie relegalizacji organizacji. Co prawda ta chęć dialogu zawsze była tylko ze strony Związku Polaków. W październiku tego roku wysłaliśmy do prezydenta RB około 5 tysięcy podpisów w kwestii normalizacji i ponownej relegalizacji organizacji. Dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. W tej chwili władze na różnych szczeblach sprawdzają, przepytują osoby, które takie pismo podpisały, często proponując, żeby odmówiły się od swego podpisu bądź podpisały list o innej treści. Takie sygnały otrzymujemy od osób z różnych regionów Białorusi.

Od przełomowego 2005r. nasza organizacja udowodniła, że nie jest partią polityczną, że nie szerzy waśni narodowościowych, co było jednym z podstawowych oskarżeń i zarzutów ze strony władz RB. ZPB zajmował się działalnością kulturalno-oświatową oraz obroną praw działaczy organizacji.

Aby normalizować sytuację, potrzebna jest dobra wola polityczna ze strony władz białoruskich. Mam nadzieję, że zwrot około 5000 działaczy ZPB, obywateli Białorusi, nie zostanie po raz kolejny zignorowany.



Zapalenie zniczy oraz składanie wieńców na grobie żołnierzy polskich z 1920 r. w Łunnie

Ojczyzna to ziemia i groby

Cmentarze to miejsca, gdzie są nasze korzenie, groby przodków. Człowiekowi bardzo są potrzebne korzenie, by wiedzieć, kim jest, urzeczywistnić własne istnienie, nadać sens swemu życiu. Nawet jak granice się przesuwają, cmentarze pozostają...

Cmentarze budują i utrwalają tożsamość narodową. Dlatego dla Związku Polaków na Białorusi tak ważna jest opieka nad polskimi cmentarzami.

Od wielu lat ZPB wraz z Konsulatem Generalnym RP w Grodnie organizuje przed 1 i 2 listopada wyjazdy

na cmentarze Grodzieńszczyzny, gdzie są pochowani nasi rodacy, żeby złożyć wieńce, zapalić znicze na ich grobach, modlitwą i chwilą ciszy uczcić ich pamięć.

Wszędzie na odwiedzane cmentarze przychodzą działacze miejscowych oddziałów ZPB, którzy się opiekują grobami rodaków.

Działacze ZPB i konsulowie Konsulatu Generalnego RP w Grodnie w tym roku odwiedzili cmentarze w ciągu trzech dni na pięciu trasach.

30 października odwiedzono cmentarze na trasie: Bohatyrowicze, Miniewiczze, Łunna, Słonim, Zelwa, Wołkowysk, Świećca Wielka, Roś, Wołpa.

31 października objazdy nekropolii

zostały zrealizowane na dwóch trasach: Grodno, Naumowicze, Sopoćkinie, Nowiki, Kalety, Kodziowce, Siłwanowce, Grandzicze, Kulbaki oraz Jewłasze, Szczuczyn, Wasiliszki, Wawiórka, Feliksowo, Nieciecz, Bielica, Nowogródek, Lida, Nowosiółki, Jancewicze, Surkonty, Raduń, Jezioro.

1 listopada cmentarze odwiedzono również na dwóch innych trasach: Indura, Odelsk, Makarowce, Geniusze, Brzostowica Mała, Brzostowica Wielka, Swisłocz, Porozowo, Ejsmonty Wielkie, Jodkowicze oraz Dyndyliszki, Horodniki, Lipniszki, Juraciszki, Wikszniany, Oszmiana, Kiemieliszki, Worniany.

Ciąg dalszy na str. 4

FELIETON na dzień dobry

Smutne refleksje listopadowe

Pierwszego i drugiego listopada w Dniu Wszystkich Świętych oraz Dniu Zadusznym wspominamy nie tylko bliskich zmarłych, ale także bohaterów, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę i wolność, ludzi, którzy tworzyli historię przed nami. Na naszej ziemi jest dużo grobów znanych i nieznanych bohaterów. Przez ostatnie dwadzieścia lat upamiętniono wiele miejsc, także tych mniej znanych, o których pamiętała miejscowa ludność, a pamięć o ludziach i wydarzeniach z nimi związaną pieczołowicie przekazywała następnym pokoleniom Polaków. Miejsca te w czasach sowieckich były po cichu dogłądane i czczone. Lecz pozostały jeszcze miejsca, które czekają na przywrócenie naszej pamięci, także w Grodnie.

Władze sowieckie dokonały aktu barbarzyńskiego, żeby zmienić oblicze Grodna, jego europejskość oraz nadać miastu nad Niemnem bardziej ateistyczny charakter. W listopadzie 1961r. została wysadzona w powietrze Fara Witoldowa, najstarsza świątynia katolicka w Grodnie. Przy kościele znajdował się również najstarszy cmentarz miasta. Na początku lat 90. na miejscu, gdzie stała świątynia, katolicy miasta stawiali krzyż, lecz władze za każdym razem usuwały go.

Nie ma znaku krzyża także na Psiej Górze w Grodnie, gdzie Sowietci po wkroczeniu do Grodna we wrześniu 1939r. rozstrzelali mieszkańców miasta. Według różnych źródeł zginęło tam trzysta osób.

W latach 60. na miejscu cmentarza żydowskiego w Grodnie zbudowano stadion. Obecnie po tym miejscu niby nie chodzą ludzie, jest to miejsce rozrywki i sportu. W tradycji żydowskiej cmentarz to miejsce święte, bo zmarli powinni mieć spokój i trzeba to uszanować.

Pozostaje tylko się dziwić, że teoretycznie niezależna Białoruś, broni z takim zacietrzewieniem ideałów Imperium Sowieckiego. Można by rzec, że Białoruś nawet nie musi przeproszać za tamte dzieje, bo sama była gnębiona przez zaborcę i ustrój komunistyczny był narzucony jej nie z własnej woli. To Moskwa jest spadkobierczynią Imperium Zła i cała odpowiedzialność za zbrodnie sowieckie ponosi Rosja.

Ale oddać szacunek tym, kogo władza sowiecka skrzywdziła, zamordowała i prześladowała – to obowiązek dzisiaj rządzących. Jak również uczcić lub dać możliwość organizacjom społecznym w odpowiedni sposób upamiętnić miejsca, gdzie zginęli niewinni ludzie: Polacy, Białorusini, Żydzi. Zabraniając czegoś, na przykład stawiania krzyża czy umieszczenia tablicy pamiątkowej, władze niepotrzebnie stwarzają napięcie w społeczeństwie, a tym rządzący nie powinni być zainteresowani.

Tradycja chrześcijańska każe uczcić miejsca pamięci i pochylić tu głowę, także sprawującym władzę. Jeżeli Białoruś chce dołączyć do grona krajów cywilizowanych, trzeba to zrobić. W imię prawdy, a także w imię pamięci o bohaterach i ofiarach oraz o ludziach, którzy po prostu byli przed nami. Tylko tyle i aż tyle!

Irena WALUŚ

Kontrola z premedytacją

Władze w czym tylko mogą utrudniają działalność Związkowi Polaków na Białorusi. Tym razem za sprawą firmy «Polonika», którą po raz kolejny trzęsie urząd podatkowy. Czy chodzi o podatki? Nie tylko o podatki, o nie!

Polonika to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, dyrektorem której jest Andżelika Borys – prezes ZPB. Stworzona została po to, by dać zatrudnienie działaczom Związku Polaków oraz legalnie prowadzić działalność, ponieważ ZPB jest przez władze zdelegalizowany.

Kontrola Poloniki przez urząd skarbowy trwa już od dłuższego czasu.

Najpierw była kontrola tematyczna, która dotyczyła wynajęcia pomieszczeń i pracy z klientami. Później druga kontrola objęła całą działalność firmy od momentu powstania, półtora roku temu.

Urząd skarbu sprawdzał nie tylko dokumenty dotyczące działalności, ale też podjął dochodzenie w sprawie nauczania języka polskiego nie tylko dla dorosłych, ale i dla młodzieży. – Niepełnoletnią młodzież w wieku 14 – 15 lat wzywano do urzędu podatkowego – mówi Anżelika Orechwo – wicedyrektor Poloniki. – W wezwaniu nie było wskazane, że mają stawić się z rodzicami.

Jak wynika z rozmów z ucznia-

mi, którzy byli na przesłuchaniach w urzędzie skarbowym, pytano ich, gdzie płacili za naukę języka polskiego, czy otrzymywali pokwitowanie. Ale dalej było jeszcze dziwniej, bo padały pytania dotyczące zajęć języka polskiego, jak ta nauka wygląda. – Więc jest ewidentne przekroczenie kompetencji – podkreśla Anżelika Orechwo. – Powstaje pytanie, dlaczego urząd podatkowy interesuje się tematyką zajęć.

Na przesłuchania wzywano też nauczycieli języka polskiego oraz wychowawców z przedszkoli. Pytano, czy biorą udział w konferencjach metodycznych, czy współpracują z Poloniką i ZPB, czy otrzymują jakieś pieniądze. Jedna nauczycielka się skarżyła, że przez te wezwania ma ni stąd ni zowąd

popsute relacje z dyrektorem szkoły, a i niektóre koleżanki na nią patrzą, jakby zrobiła coś niewłaściwego. To stwarza bardzo nieprzyjemną atmosferę w jednej z szkół.

Co dotyczy młodzieży, jest po prostu dezorientowana, nie wie, o co chodzi. Młodzi ludzie nie mogą zrozumieć, dlaczego nagle nauka języka ojczystego stała się czymś nagannym – powiedziała w rozmowie jedna z nauczycielek języka polskiego.

Oprócz tego wzywanie niepełnoletniej młodzieży to działanie nieprawomocne. Wokół tej sprawy stało się głośno, gdy zainteresowały się nią niezależne media i nagłośniły całą sytuację.

Ciąg dalszy na str. 2

Dwudziestolecie Grodzieńskiej Polonistyki

Na Uniwersytecie Grodzieńskim w dn. 5 listopada br. obchodzono 20-lecie Katedry Filologii Polskiej. Dzisiaj jej absolwenci pracują na całej Białorusi. W ciągu dwudziestu lat kierownikiem Katedry jest jej założycielka – profesor Swietłana Musijenko.

Jubileuszowe obchody odbyły się podczas uroczystego posiedzenia w auli głównego gmachu uniwersytetu w ramach międzynarodowej konferencji naukowej, poświęconej twórczości Adama Mickiewicza. Nawiązanie do twórczości wieszczą było ważnym akcentem jubileuszowym.

Jak na razie Katedra Filologii Polskiej w Grodnie jest jedyną taką w systemie wyższych uczelni na Białorusi. W Brześciu oraz Mińsku są Katedry Filologii Słowiańskiej, które prowadzą dla studentów nauczanie języka polskiego.

Profesor Swietłana Musijenko przypomniała zebranych o początkach powstania Polonistyki. Preludium było 17 maja 1989r., kiedy to na Uniwersytecie Grodzieńskim podczas międzynarodowej konferencji naukowej zostało otwarte Muzeum Zofii Nałkowskiej. Następnie w czerwcu tegoż roku rektor poprosił Swietłanę Musijenko o utworzenie Katedry Filologii Polskiej, w rezultacie 20 lat temu w listopadzie 1989r. odbyło się oficjalne jej otwarcie.

Na jubileuszowe uroczystości przybyli liczni goście z Polski i Białorusi, a także z uczelni współpracujących z Grodzieńską Polonistyką.

Wicemarszałek Senatu RP Zbigniew Romaszewski powiedział podczas uroczystości, że polskie szkolnictwo na Białorusi potrzebuje kompetentnej kadry, którą przygotowuje Katedra w Grodnie.

Ambasador RP w Mińsku Henryk Litwin podkreślił, że Polonistyka jest prawie rówieśniczką polskiego ruchu kulturalno-oświatowego, który swoje 20-lecie obchodził w ubiegłym roku. – Nie jest to przypadek – mówił ambasador, – bo polska społeczność daje żywotne soki dla Polonistyki i odwrotnie – Polonistyka daje kadrę dla Polaków.

Bogusław Szymański – dyrektor Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej – powiedział, że instytucja, którą on kieruje, nadal będzie wspierać Katedrę Filologii Polskiej, żeby studenci i wykładow-



Profesor Swietłana Musijenko, kierownik Katedry Filologii Polskiej, i wykładowcy



Wicemarszałek Senatu RP Zbigniew Romaszewski

cy mogli pogłębiać swoją wiedzę w Polsce.

Razem z Katedrą zorganizowaliśmy wiele wspólnych przedsięwzięć, doty-

czących polskiej kultury i literatury – mówił konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz.

Profesor Wiktor Choriew z Rosyj-

skiej Akademii Nauk podkreślił rolę Katedry jako placówki naukowej i dydaktycznej, której może pozazdrościć wiele regionów. Polonistyka w Grodnie ma duży autorytet naukowy i jej naukowcy są chętnie zapraszani na wszystkie znaczące konferencje polonistyczne.

Osiągnięcia dwóch dziesięcioleci

Katedra Filologii Polskiej ma dwa kierunki działalności: dydaktyczny i naukowy.

Głównym osiągnięciem Polonistyki jako placówki dydaktycznej są 480 polonistów, którzy ukończyli studia polonistyczne, obecnie pracują na całej Białorusi jako nauczyciele, naukowcy, tłumacze. Pierwsi absolwenci ukończyli studia w 1994r.

Studenci polonistyki podczas studiów odbywają dwie praktyki w Polsce, pierwszą na Uniwersytecie Gdańskim, drugą na innych uczelniach polskich.

Prace dyplomowe są pisane w języku polskim, co od samego początku było pomysłem profesor Swietłany Musijenko, z którego ona jest dumna.

Duże osiągnięcia ma Katedra również jako placówka naukowa: obecnie tu pracuje dwunastu wykładowców. Katedra Polonistyki przygotowała ośmiu doktorantów, była organizatorem dwunastu międzynarodowych konferencji naukowych, na których gościła wybitnych naukowców. W ciągu 20 lat zostało wydanych ponad 40 monografii naukowych. Potencjał naukowy Grodzieńskiej Polonistyki jest duży, mówiło o tym wielu gości uroczystości.

Od samego początku Grodzieńską Polonistyką kieruje profesor Swietłana Musijenko. To dzięki jej staraniom Katedra powstała, ona nadała jej kierunek i osiągnęła poziom, którym dzisiaj szczyty się Uniwersytet Grodzieński. Rola Katedry Filologii Polskiej w regionie i na Białorusi jest duża. Coraz więcej dziedzin i instytucji na Białorusi potrzebuje specjalistów ze znajomością języka polskiego. Są to muzea, biblioteki, archiwa, media również biznes.

Dwadzieścia lat funkcjonowania Grodzieńskiej Polonistyki przyniosło już duże efekty, ale wielką misję do spełnienia ma ona jeszcze przed sobą.

Irena WALUŚ

Dom Polski w Baranowiczach pod lupą rewizji

Po kontrolach Domu Polskiego w Iwieńcu oraz firmy «Polonika» w Grodnie, kolej doszła do Domu Polskiego w Baranowiczach, w którym trwają kontrole podatkowe, mające na celu sprawdzenie, czy Dom Polski nie świadczy nielegalnie żadnych usług.

Jak powiedziała dyrektor Domu Polskiego w Baranowiczach Teresa Siliwończyk, najpierw do siedziby Polaków w Baranowiczach przyszedł przedstawiciel obwodowego wydziału ds. religii i mniejszości narodowych z Brześcia, który poprosił o udostępnienie wykazu wydatków kierowanego przez nią



Teresa Siliwończyk

domu. Po tej wizycie, tydzień później odbyła się kontrola podatkowa, w czasie której wyjaśniano, czy Dom Polski prowadzi działalność usługową, za którą pobiera opłaty.

Teresa Siliwończyk zapewnia, że w działalności placówki, którą ona kieruje, nie ma żadnych nieprawidłowości.

Obecnie osoby pracujące w Domu Polskim są wzywane do urzędu skarbowego, gdzie ich się wypytuje o działalność domu, żeby znaleźć jakiegokolwiek naruszenia.

Według Teresy Siliwończyk, kontrole są bezprawne z formalnego punktu widzenia, ponieważ urzędnik, który wystąpił o kontrolę, nie przedstawił odpowiedniego wniosku. Dziwnie ta kontrola też wygląda dlatego, że zapoczątkował ją urzędnik frontu ideologicznego.

Dyrektor Domu Polskiego w Baranowiczach dodała, że nieformalnie przekazano jej, że najlepiej byłoby sprzedać dom. Ciekawie komu!

Dom Polski w Baranowiczach nie zostanie sprzedany - zapewniła dyrektor Teresa Siliwończyk, bo zbudowany został za pieniądze «Wspólnoty Polskiej». Jest on bardzo potrzebny społeczności polskiej w Baranowiczach, zawsze tętni w nim życie. Działa tu Polska Szkoła Społeczna, biblioteka, wiele towarzystw afiliowanych przy oddziale ZPB w Baranowiczach. Polacy nie wyobrażają sobie, że zostaną bez Domu Polskiego.

Nie trudno się domyślić, że przyczyną nacisków i kontroli w Domu Polskim w Baranowiczach jest to, że oddział ZPB i Dom Polski działają w strukturach ZPB pod kierownictwem Andżeliki Borys. Stąd ten zmasowany atak na siedzibę Polaków i jej działaczy.

Eliza ANDRUSKIEWICZ

Kontrola z premedytacją

Ciąg dalszy ze str. 1

Oburzeni i zbulwersowani rodzice rozpoczęli sami dzwonić do urzędu podatkowego, gdy ich dzieci otrzymywały kolejne wezwania, i mówili jasno urzędnikom od podatków: nie macie takiego prawa przesłuchiwać nasze dzieci, naruszenie prawo. Po naciskach mediów i rodziców, w urzędzie skarbowym pracownicy zaczęli mówić: można stawiać się na wezwania lub nie, każdy decyduje sam.

Nie mniej jednak ludzi nadal wzywano do urzędu, a na wezwaniach wciąż była groźba odpowiedzialności karnej w razie nie stawienia się.

Urząd skarbowy posunął się w swojej działalności jeszcze dalej: jego pracownicy odwiedzili Polską Szkołę w Grodnie oraz przedszkola, wymagając od nauczycieli i wychowawców wyjaśnień.

No i co tu można rzec, a no tylko tyle, że urząd skarbowy staje się organem polityczno-policijnym wykonując polecenia władz i służb specjalnych.

Irena WALUŚ

11 listopada w Grodnie

Tradycyjnie 11 listopada Polacy obchodzą jedno z najważniejszych świąt patriotycznych w kalendarzu. Tego dnia uroczystości z okazji 91. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę zgromadziły w Grodnie kilkaset osób. Jednak koncert mógł się nie odbyć, ponieważ grodzieńskim władzom nie odpowiadała data 11 listopada.

Chociaż mieszkamy poza granicami Kraju, to święto ma dla miejscowych Polaków ogromne znaczenie, wraz z naszymi rodakami cieszymy się, że już prawie od wieku nasza Ojczyzna jest wolnym, suwerennym państwem.

We wtorek, w wigilię święta, na zebraniu Oddziału Miejskiego w Grodnie z okazji Święta Niepodległości odbyła się wystawa, poświęcona wydarzeniom sprzed 91 lat. Ekspozycję udostępniło Muzeum Wojska w Białymstoku. Na otwarciu wystawy zabrali głos dyrektor tego muzeum dr Krzysztof Filipow oraz Konsul Generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz. Mówcy pokrótce przypomnieli wydarzenia i osoby, które przyczyniły się do tego, że po 123 latach zaborów odrodziło się Państwo Polskie.

Oficjalne obchody święta, zorganizowane przez Konsulat Generalny RP w Grodnie, rozpoczęły się Mszą św. w intencji Ojczyzny, którą w kościele Farnym celebrowało 10 księży na czele z ordynariuszem diecezji grodzieńskiej ks. bp. Aleksandrem Kaszkiewiczem.

Następnie grodzieńscy Polacy udali się do Państwowego Kolegium Muzycznego w Grodnie na uroczysty koncert pod tytułem «Orzeł Biały»



Chór Filharmonii Podlaskiej podczas występu w Grodnie

w wykonaniu Chóru Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku pod kierownictwem Violetty Bieleckiej. Na koncert również przybyli: przedstawiciele władz, przedstawiciele Konsulatu Generalnego Litwy w Grodnie, burmistrz Sokółki. Podczas koncertu zabrzmiały pieśni patriotyczne w aranżacji Włodzimierza Korcza i Maksyma Fedorowa: Deszcz jesienny; Szturmówka; O mój rozmarynie; Armia Krajowa; Modlitwa obozowa; Ułani, ulani; Hej chłopcy, bagnet na broń; Marsz Polo-

nia; Orzeł biały; Legiony.

Sluchacze doznali wielu pięknych wrażeń estetycznych, były też chwile wzruszenia. Gdy zabrzmiała pieśń o AK-owcach, podniosła się z miejsc grupa starszych osób – byli to obecni na uroczystościach żołnierze AK – i śpiewała wraz z chórem.

Chór ten już nieraz cieszył grodnian pięknym wykonaniem pieśni patriotycznych i kolęd. Jednak właśnie ten koncert mógł się nie odbyć, ponieważ

grodzieńskim władzom nie odpowiadała data 11 listopada – rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Kilka dni przed planowanym od maja koncertem nie było pewności, czy odbędzie się, władze miasta nie wyraziły zgody na wynajęcie którejkolwiek z sal.

– W ostatnim czasie odmówiono nam wynajęcia trzeciej z kolei sali. Właśnie ze względu na termin. Usłyszeliśmy to wprost: każda inna data byłaby dobra, tylko nie 11 listopada. Bo koncert tego dnia będzie miał zabarwie-

nie polityczne – powiedział dla «Kurier Porannego» Marcin Nałęcz-Niesiołowski, dyrektor Opery i Filharmonii Podlaskiej.

Dopiero 2 listopada władze obwodu grodzieńskiego zgodziły się na koncert w nowej sali Kolegium Muzycznego w Grodnie. Ta sala zapewnia dobre warunki akustyczne, ale może pomieścić zaledwie 350 osób, więc nie zmieściła wszystkich chętnych wysłuchać piękny koncert pieśni patriotycznych.

Irena EJSMONT

Milinkiewicz: Jestem gotów kandydować na prezydenta

Lider białoruskiego ruchu opozycyjnego «Za Svabodu» Aleksander Milinkiewicz opowiada Głosowi o perspektywach białoruskiej opozycji i swoich szansach na zwycięstwo w wyborach prezydenckich w 2011 roku.

W Mińsku odbyło się Forum Europejskie z udziałem części opozycyjnych sił Białorusi. Większość ekspertów uważa, że tym przedsięwzięciem Pan rozpoczął swoją kampanię prezydencką. Czy zamierza Pan uczestniczyć w wyborach prezydenckich 2011 roku?

– Forum Europejskie to początek powrotu Białorusi do Europy. Z Europy wyrwali nas Sowietci i teraz po raz pierwszy od lat mamy szansę powrotu. Aby tak się stało, potrzebna jest praca tysięcy aktywistów, dyskusje, dotarcie do białoruskiego społeczeństwa. Rozpoczęcie tej pracy – oto główny cel Forum Europejskiego. Co się zaś tyczy wyborów prezydenckich, to jestem gotów wziąć w nich udział. Mam siłę, mam doświadczenie, są ludzie, którzy mnie popierają. Jednak nie chcę, by podstawą dla wystawienia kandydatury była jedynie moja chęć. Decyzję o tym, kto będzie kandydatem, powinni wspólnie podejmować liderzy proeuropejskich sił politycznych.

Część opozycji zbojkotowała organizowane przez Pana Forum Europejskie. Są opinie, że wzmocni ono podział wewnątrz opozycji. Czy są jakieś szanse na to, że na wyborach



Aleksander Milinkiewicz

prezydenckich Aleksandrowi Łukaszenko stawia czoło wspólny opozycyjny kandydat?

– Wspólny kandydat do wielka sprawa, jednak warto pamiętać, że w odróżnieniu od czasów PRL, kiedy wszyscy Polacy chcieli, by Polska wróciła do Europy, na Białorusi są siły, także wśród opozycji, które uważają, że należy trzymać się Rosji. Dlatego mogą być dwaj kandydaci opozycyjni, którzy będą reprezentować różne podejścia do przyszłości naszego kraju, różne modele jego rozwoju.

W 2006 roku był Pan jedynym kandydatem na prezydenta z ramienia opozycji, mimo to przegrał Pan. Teraz, zgodnie z ostatnimi niezale-

nymi badaniami socjologicznymi, poparcie dla Łukaszenki stanowi 39,4 proc., dla Pana – 3,4 proc. Na co państwo liczą ponownie stając do walki z Łukaszenką?

– Nie zgodzę się, że w 2006 roku przegraliśmy. Wtedy nie było wyborów. Łukaszenko sam siebie wyznaczył prezydentem. Zaś nasza kampania sprawiła, że Białorusini przezwyciężyli strach. Proszę przypomnieć powyborcze protesty, kiedy tysiące ludzi wyszły na plac nie zważając na trwające w kraju masowe areszty oraz groźby kierowników resortów siłowych, że będą strzelać do ludzi. Dlatego nie sądzę, że przegraliśmy. Po 2006 roku już nikt w Europie nie mówi, że Białorusini nie chcą wolności. Jeżeli mówić o wynikach badań socjologicznych, to trzeba pamiętać, że

gdyby w Polsce jakiś polityk na 5 lat zniknął z telewizji, też by o nim mało kto pamiętał. Na Białorusi opozycja jest odcięta od środków masowego przekazu. W telewizji jest tylko Łukaszenko. Kiedy zostałem w 2005 roku wybrany na wspólnego kandydata do opozycji, zaczynałem faktycznie od zera. Społeczeństwo mnie nie знаło. Nie zważając na to, według niezależnych badań, dostałem 21 proc. głosów w wyborach prezydenckich. Teraz jestem rozpoznawany, więc warunki do startu mam lepsze. Na dodatek społeczeństwo jest wyraźnie zmęczone istniejącym w kraju stanem rzeczy. Dlatego uważam, że mamy szansę. Myślę też, że musimy skorzystać z okazji, jakie stwarzają nam wybory prezydenckie. Wtedy możemy legalnie dotrzeć do ludzi i pokazać im, że alternatywa rzeczywiście istnieje.

Jak, według Pana, w obecnej sytuacji powinna zachowywać się wobec reżimu Aleksandra Łukaszenki Polska i Unia Europejska?

– Trzeba prowadzić dialog z Łukaszenką. Jestem gorącym zwolennikiem takiego dialogu, gdyż uważam, że jest on szansą dla Białorusi. Dialog jednak musi być oparty na moralnych podstawach i być przejrzystym. Trzeba domagać się od Łukaszenki postępu w dziedzinie demokratyzacji i właśnie kampania wyborcza będzie czasem, kiedy ten postęp musi być zauważalny. Właśnie taką pozycję powinny reprezentować jak Stany Zjednoczone, tak i cała Unia Europejska.

Rozmawiał
Andrzej POZOBUT

Święto z Chopinem

W Brześciu Święto Niepodległości Polski uczczono koncertem utworów polskiego kompozytora Fryderyka Chopina.

Impreza muzyczna odbyła się w Centrum Społeczno-Kulturalnym miasta. Organizatorem koncertu wystąpił Konsulat Generalny RP w Brześciu oraz Brzeskie Towarzystwo Muzyczne.

Prezes Brzeskiego Towarzystwa Muzycznego Lilia Batyriewa opowiedziała o życiu i twórczości kompozytora, podkreślając, że utwory Chopina, a zwłaszcza polonezy i mazurki traktowane były zawsze jako synonimy polskości, odwoływano się do nich w momentach o specjalnej wymowie patriotycznej.

W ciągu dwóch godzin brzmiały czarujące melodie w wykonaniu znakomitych białoruskich i polskich interpretatorów muzyki Chopina. Utwory kompozytora wykonywali m.in. Igor Ołownikow, Dymitr Własiuk, Anna Samson. Na szczególne uznanie publiczności zasłużyli pianista Jurij Blinow, mieszkający obecnie w USA, oraz 12-letnia uzdolniona pianistka Jagoda Stadnicka z Polski, mieszkanka Włodawy, którą okrzyknięto cudownym dzieckiem za jej talent muzyczny.

Na zakończenie imprezy muzycznej został wykonany Koncert nr 1 dla fortepianu z orkiestrą w wykonaniu Katarzyny Mator i Brzeskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją Aleksandra Sosnowskiego.

To była prawdziwa uczta dla melomanów. Muzyka Fryderyka Chopina bardzo pasowała na Święto Niepodległości, bo muzyka tego kompozytora, jak żadna inna, jest symbolem polskiej kultury narodowej.

Hanna PANISZEWA

Ojczyzna to ziemia i groby

Ciąg dalszy ze str. 1

Kronika zwiedzania cmentarzy na jednej z tras

W Kwasówce

Na cmentarzu w Kwasówce, co nie-daleko Grodna, odwiedzamy grób, w którym jest pochowanych osiem osób. 20 września 1939 r. zostały one w bestialski sposób zamordowane przez miejscowych czerwonych aktywistów. Ofiarami nowej władzy byli wykształceni ludzie, m.in. wójt gminy Władysław Szota oraz hrabia Michał Krasicki.

Wśród mieszkańców Kwasówki, którzy przyszl tego dnia na cmentarz, byli potomkowie zamordowanego wójta: syn Kazimierz Szota, córka Władysława Szkuta oraz wnuk Marian Szota. Razem z księdzem proboszczem Janem Zaniewskim nad grobem odmówiono modlitwę.

Grób powstańców w Miniewiczach

Znany jest z powieści Elizy Orzeszkowej «Nad Niemnem», który pisarka napisała na 25. rocznicę Powstania Styczniowego. W powieści Orzeszkowej mówi się o czterdziestu spoczywających tu bohaterach. Napis na krzyżu «Gloria Victis» (Chwała zwyciężonym) nawiązuje też do twórczości wybitnej pisarki, to tytuł jej opowiadania poświęconego powstańcom. W powieści «Nad Niemnem» grób powstańców jest miejscem szczególnej opieki. Zadbane to miejsce jest i dzisiaj.

Fikcja literacka i rzeczywistość przeplatają się w tym miejscu w jakiś niesamowity sposób. To sprawia, że miejsca te przyciągają ludzi.

W Łunnie nad Niemnem

Na cmentarzu parafialnym przy grobie polskich żołnierzy z 1920r., Leon Karpowicz, prezes oddziału ZPB w Łunnie, opowiada o walkach, które się toczyły w okolicy tej miejscowości w 1920r. Żołnierzy, którzy zginęli podczas walk pochowano na miejscowym cmentarzu. Przy grobie bohaterów dzieci ze szkoły w Łunnie recytowały wiersze patriotyczne.

Na tymże cmentarzu następnie składamy wieńce i zapalamy znicze na grobie powstańca styczniowego Jana Kamińskiego, który za udział w powstaniu 1863r. został zesłany na Sybir. Po 18 latach katongi wrócił w strony rodzinne. Dla Elizy Orzeszkowej posłużył on pierwowzorem Andrzeja Korczyńskiego z powieści «Nad Niemnem».

W mieście Sapienhów

W Slonimiu na Górze Pietralewskiej odwiedzamy dwa groby: pierwszy to księdza i dwóch sióstr zakonnych, zamordowanych przez Niemców oraz symboliczny grób ku czci Polaków zabitych w czasie wojny w Slonimiu.

Na starym cmentarzu parafialnym odwiedzamy grób i kwatery żołnierzy z wojny polsko-bolszewickiej 1920r.

W lasku koło Zelwy

Znajduje się tu grób z 1939r. Osoby tu pochowane zostały zamordowane przez Sowieców we wrześniu 1939r. Wśród ofiar są księża prawosławni i katolicki, szambelan papieski, pracownik PKP, porucznik Wojska Polskiego. Zginęli tylko dlatego, że nie pasowali do polityki czerwonej władzy.

Wołkowysk

Działacze oddziału ZPB w Wołkowysku czekają na cmentarzu wojsko-



Młodzież na cmentarzu w Wołkowysku oddaje hołd pamięci poległym w walkach o wolność



Konsul RP Jan Sroka (trzeci z lewa) oraz związkowcy na czele z wiceprezesem ZPB Mieczysławem Jaśkiewiczem na cmentarzu w Slonimiu

wym, który jest dumą miejscowych Polaków, bo wiele lat temu z ruin odnowili wszystkie krzyże na grobach i pomniki.

Konsul Jan Sroka, tak jak na każdym odwiedzanym cmentarzu, podziękował związkowcom za opiekę nad grobami, pamięć o Polakach, którzy oddali życie za Ojczyznę, za Prawdę.

Święcica Wielka

Na miejscowym cmentarzu znajduje się grób żołnierzy AK z oddziału «Reduta», którzy polegli w 1945r. w obronie Ojczyzny. W tym miejscu spoczęło 15 osób, ale tylko nazwiska sześciu bohaterów są znane. Harcerze z drużyny w Rosi postawili bohaterom pomnik i opiekują się tą mogiłą.

Roś

Na cmentarzu parafialnym w Rosi przy grobie nieznanego żołnierza z 1920r. czekają harcerze wraz ze swoim przewodniczącym Antonim Chomczukowem oraz księdzem proboszczem.

Wołpa

Na cmentarzu zebrała się duża grupa uczniów ze szkoły wraz ze swoim polonistą Henrykiem Dziemieszczykiem oraz mieszkańcami Wołpy. Ksiądz Aleksander Drogoś rozpoczyna modlitwę na grobie żołnierzy, którzy polegli broniąc Ojczyzny w wojnie polsko-bolszewickiej. Henryk Dziemieszczyk powiedział, że z opowiadań swojej mamy wie, iż w okresie międzywo-



Konsul RP Jan Sroka (drugi z lewa) oraz dzieci i wnuk zamordowanego wójta: Kazimierz Szota, Władysława Szkuta i Marian Szota

jennym w Wołpie bardzo uroczyste i podniosłe obchodzono Święto Niepodległości Polski, obchody rozpoczynały

się tu na cmentarzu parafialnym przy grobie żołnierzy.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

Specjalne dla Głosu na Święta listopadowe

Leon Podlach

Mogiły krzyżem znaczone

Mogiły krzyżem się znaczą!!!

Zmarł w spokoju

Łono śmierci przyjęło.

Lecz są krzyże,

Gdzie śmierć ją wyrwała

Z łona życia

Z mordów bestialskich.

Takie krzyże są znaczone.

Świecą blaskiem zmarłych dusz

W młodości.

Szeregi walczących żołnierzy

Każdą śmierć oplakuje rodzina.

Zginął w walce, a był taki młody.

Bitwa młodych pożera.

Znaczy krzyżem.

Ktoś ciągle chce śmierci osiągnąć.

Ktoś dosięga – strzał w potylicę.

Ktoś roztrzaskał ci czaszkę.

Ktoś w obronie za spokój i mienie

Życie czyjeś zabiera,

By postawić tam krzyż ku pamięci

Zginął w czyjejs obronie.

Stróż ochrony granicy.

Gdzie opieką chronione rodziny.

Zginął w walce,

Krzyż pamiętny mu stoi.

Lotnik wzbił się w powietrze,

By obronić swą ziemię.

Roztrzaskany na szczątki

Znalazł krzyż obok śmigła.

Mogiły krzyżami się znaczą.

Tylko morze pochłonie bez śladu

I spokojnie kołysze swe fale.

1.11.2009r.

Na zawsze Olszyna

Czerwone krople padają

Kalina sypie czerwienią

Krople krwi, co spadają,

Na tym miejscu, gdzie

Wylana została krew żołnierska,

Gdy z łoskotem, szczęk łańcuchów

Swora psów rozbastwiona.

Rozebrali do naga...

Czego chcieli ci ludzie?

W skórę zwierzęcą ubrani.

Rządza krwi zachłannej.

Zalane krwiste oczy świecące,

Dosiegli, otoczyli, rozszarpali

Jeńców żołnierzy.

Chcą obrońcy Ojczyzny

Spokoju w swym kraju

Za spokój ludzką godność

Zapłacili krwią ludzką wylaną.

Nad kaliną jak krople krwi

Nad mogiłą padają

Generała Olszyny.

Krwisty ślad zachowuje

Na zawsze Olszyna.



Uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej w Brześciu przed sprzątnięciem cmentarza

Cmentarze w Brześciu

Oddział ZPB w Brześciu kontynuuje tradycję, związaną z ocaleniem i opieką miejsc pamięci, w tym cmentarzy polskich i pomników bohaterom narodowym. Wynika to z potrzeby wyrażenia naszej pamięci o bliskich nam zmarłych, a także tych, potomni których nie mogą dotrzeć na groby swych krewnych z różnych przyczyn.

Zapalenie znicza na grobie, modlitwa o dusze zmarłych jest zwłaszcza ważna w Dzień Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny. Wiemy, że wtedy przez pamięć jesteśmy bliżej naszych bliskich, którzy odeszli, ale nigdy nie umrą w naszych sercach.

W Brześciu zachowało się kilka polskich cmentarzy. W czasach sowieckich zostały one zdewastowane. Również ucierpiał świątynię w Brześciu: kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego zamknięto i przerobiono go na muzeum krajoznawcze, a kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na Grajewskim Przedmieściu przerobiono na klub kolejarzy. Państwu ateistycznemu świątynie były niepotrzebne.

Stary cmentarz katolicki

Znajduje się przy ul. Puszkіńskiej. Założono go po zburzeniu starego miasta w Brześciu na rozkaz rosyjskiego cara Mikołaja I po klęsce Powstania Listopadowego.

Najstarszy z nagrobków nekropolii pochodzi z 1853 r., to nagrobek Antoniny Bęklewskiej. Na cmentarzu tym spoczywa wielu znanych mieszczan, księży, oficerów i żołnierzy, a także inteligencji, którzy żyli tutaj, pracowali i inwestowali, bronili jego przed wrogami, pozostawili wiele namacalnych śladów swej pracy, między innymi wspaniałe budowle, w tym również obiekty sakralne.

Ta nekropolia jest kawałkiem historii Brześcia i Ziemi Brzeskiej, losu jego mieszkańców. Na inskrypcjach można dostrzec historyczne nazwiska, takie jak: Niemcewicz, Kościuszko, Okińczyc i Mickiewicz. Kilkadziesiąt nagrobków ma znaczną wartość artystyczną: zdobią je rzeźby i kompozycje figuralne, kolumny, obeliski, urny, sarkofagi i krzyże. Na cmentarzu znajduje się także neoklasycystyczna kaplica cmentarna.

Jest tu także kwatery żołnierzy polskich poległych w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1918-1920.

W 1942r. cmentarz został rozkopany na rozkaz niemieckich władz miasta, ponad 2/3 nagrobków przeniesiono w inne miejsce.

W 1997 roku z inicjatywy społeczności polskiej i konsula generalnego RP w Brześciu Tomasza Klimańskiego



Grób kpt. Steckiewicza na cmentarzu katolickim w Brześciu

został utworzony Społeczny Komitet Odbudowy Cmentarza Katolickiego w Brześciu. Komitet ten postanowił doprowadzić do uporządkowania terenu, wzniesienia ogrodzenia od strony ul. Puszkіńskiej oraz restauracji starych nagrobków. W 1999 roku doszło do akcji inwentaryzacyjnej na cmentarzu katolickim przy ul. Puszkіńskiej w Brześciu prowadzonej przez Dariusza Śladeckiego z Lublina.

Konsulat Generalny RP w Brześciu pomógł od strony technicznej zapewniając niezbędny sprzęt: szpadle, siekiery, grabie, ekipę kosiarzy z kosiarkami do trawy, ciężarówkę do wywozu gałęzi i śmieci. Oddział ZPB oraz księża potrafili zmobilizować do pracy miejscowych Polaków.

Cmentarz Wojskowy

Pochowani tu są żołnierze polscy z 1920r. Cmentarz jest położony wśród osiedli mieszkaniowych na północno-zachodnich obrzeżach Brześcia. Był niszczone i dewastowany po 1945 r.

W 1991 r. cmentarz został uporządkowany dzięki staraniom miejscowej społeczności polskiej, filii przedsiębiorstwa «EnegroPol» w Kobryniu oraz Fundacji Ochrony Zabytków z Warszawy. Znajduje się tu 365 przeważnie bezimiennych mogił żołnierskich z okresu wojny bolszewickiej w 1920 r., na których ustawiono skromne, betonowe krzyże. Spoczywa na nim co najmniej tysiąc polskich żołnierzy. W centrum cmentarza znajduje się

kopiec ziemny z wysokim krzyżem metalowym, pod którym umieszczono kilka tablic pamiątkowych. Jedną z nich upamiętnia żołnierzy gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, dowódcy walczącej z bolszewikami wielonarodowej Ochotniczej Sprzymierzonej Armii.

Polski Cmentarz Garnizonowy

Fragmenty tego cmentarza zostały uporządkowane olbrzymim wysiłkiem Polaków Brześcia i pomocy Konsulatu Generalnego RP w roku 2000. Spoczywają na nim żołnierze brzeskiego garnizonu, którzy bronili twierdzy w dn. 13-17 września 1939 roku. Renowacja cmentarza była przeprowadzona w ciągu jednego roku. Wielki wysiłek włożyli w to przedsięwzięcie konsulowie Tomasz Klimański, Andrzej Kucharczyk, Edward Sobow.

Polska Szkoła Społeczna im. I. Domeyki, inne organizacje afiliowane wokół Oddziału Brzeskiego ZPB pod kierownictwem Aliny Jaroszewicz, członkowie Polskiej Macierzy Szkolnej, parafianie trzech brzeskich parafii stale opiekują się cmentarzem przy ul. Puszkіńskiej, Cmentarzem Wojskowym i Cmentarzem Garnizonowym.

Polskie cmentarze w Brześciu potrzebują wspólnej troski i opieki mieszkańców Brześcia, władz i służb komunalnych miasta, bo stanowią one integralną część historii Brześcia i jego dziedzictwo kulturowe.

Hanna PANISZEWA

Paweł Heintsch

Listopad

Słysząc kroki za oknem?

Nie. To spadają liście.

Liście od szronu mokre:

Trudno o tym nie myśleć.

Gdy patrzeć przez drzwi szparę,
jest aleja i furtka.

Spadają co chwilę parę

Pod drzwi i do ogródka.

Puszyście iść jest po nich:

szeleszczą jak z azbestu,

tak blisko jest strapiionym

słuchać tego szelestu.

Jest dzień zaduszny – szósta.

Choć nie widzę nikogo,

muszę myśleć o duszach,

które cierpią ku Bogu.

Grób Jana i Cecylii

Na Grodzieńszczyźnie grób Jana i Cecylii jest najbardziej znanym grobem. Takim się stał dzięki Elizie Orzeszkowej i jej arcydziełu «Nad Niemnem», w którym pisarka umieściła legendę o Janie i Cecylii.

Jan i Cecylia to legendami założyciele rodu Bohatyrowiczów, do dziś dnia tu zamieszkałego.

Pani Eliza dobrze знаła te strony, tu spędziła kilka wakacji po pożarze Grodna w 1885r.

W liście do Jenikego Orzeszkowa pisze « Jakże byłabym szczęśliwa, gdybym Panu tu u siebie pokazać mogła moich Bohatyrowiczów, Strzałkowskich, Zaniewskich, grobowiec Jana i Cecylii, cudny parów nadniemeński...».

W powieści «Nad Niemnem» pisarka tak opisuje mogiłę Jana i Cecylii: «Był to grobowiec bardzo prosty i ubogi, ale takiego kształtu i w taki sposób przyozdobiony, że aby móc podobny zobaczyć, trzeba cofnąć się o kilka wieków. Składał się z sześciokątnego, grubego od postaw, a zwężonego ku szczytowi krzyża, na którego czerwonym tle biała postać Chrystusa, a którego boki okryte były różnobarwnymi godłami i figurami». Na pomniku był napis «Jan i Cecylia 1594,emento mori».

Sam król Zygmunt August nobilitował tę parę legendarną, nadał im nazwisko Bohatyrowiczów i klejnot szlachecki Pomian « żeś był bohaterem męznym, który tę oto ziemię dzikiej puszczy... odebrał, zawojowawszy ją... pracą i potem».

Obecny pomnik na grobie Jana i Cecylii postawiono w 1988r. na tym samym miejscu co dawniej. Od starego grobowca pozostały tylko dwa stare kamienie z wrytymi krzyżami. Wykonał nowy pomnik rzeźbiarz Stanisław Byk z Kwasówki. Tradycja nadal trwa.

Na mogile legendarnych bohaterów zawsze są kwiaty i palące się znicze. Legenda przyciąga ludzi, także zakochane pary, które mają trudności, żeby być razem. Wierzą, że tak jak Janowi i Cecylii, im też się uda pokonać wszelkie bariery i będą razem.

Od grobu schody w dół prowadzą do Niemna. Ukochana rzeka Elizy Orzeszkowej płynie jak dawniej: dumnie i z majestatem. Widok w tym miejscu po prostu zapiera dech w piersiach. To z jego piękna, urody ziemi nadniemeńskiej i obcowania z tutejszymi ludźmi czerpała pani Eliza natchnienie. A my, chcąc czy nie chcąc, patrzymy na te miejsca oczyma słynnej rodaczki.

Irena WALUŚ



Przy grobie Jana i Cecylii



Malowanie na szkle zainteresowało uczestników warsztatów w różnym wieku

Warsztaty Cepelii

Na zaproszenie Związku Polaków na Białorusi do Grodna przyjechali przedstawiciele Fundacji Cepelia Polska Sztuka i Rękodzieło w Warszawie, aby przeprowadzić warsztaty rękodzielnicze dla grodnian. Pomysłodawczynią warsztatów rękodziałaczy była Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury. Warsztaty odbyły się w dn. 5-6 listopada 2009r.

Już pierwszego wieczoru na spotkaniu przyszło zamiast zapowiadanych 70 osób około 130, następnego dnia nie wiele mniej. Na zajęcia warsztatowe przyszły nie tylko dzieci, lecz także osoby w starszym wieku, nawet bardzo podeszłym. Na warsztaty rękodzielnicze przybyły również dzieci z dwu grodzieńskich parafii: z Augustówka i Wiszniowca oraz z Iwia.

– Pomysł warsztatów zrodził się dosyć dawno. Chcieliśmy zobaczyć, jak to przyjmą nasi klienci i ludzie zwiedzający wystawy. Zaczęliśmy próbować na imprezach, mamy w Pol-

sce dwie wielkie imprezy: Cepeliada w Sopocie i Targi Sztuki Ludowej w Krakowie. Ilość chętnych nauczyć się rzemiosła ludowego przeszła nasze oczekiwania. W zależności od tego, co prezentowała wystawa, tych technik wykonywania nauczyliśmy – opowiada Krystyna Wodzowa, dyrektor biura promocji w Fundacji Cepelia Polska Sztuka i Rękodzieło w Warszawie. – Na imprezach sztuki ludowej w Polsce poznałam twórców z Grodna, zaczęliśmy ich zapraszać na nasze imprezy. W tym roku na jednej z imprez zaproponowałam grodnianom, że możemy przyjechać do Grodna.

Wiele osób potrafi szydełkować. Grodnianki od dawna robią przepiękne serwety, ale goście z Polski nauczyli, jak można zrobić gwiazdkę, którą można udekorować choinkę. Lub jak zrobić własnymi rękami sympatyczny i przydatny prezent pod choinkę, taki jak bardzo przydatny gospodyniom, uchwyt do gorących garmków. Ludziom czasami nie przychodzi do głowy, że to, co potrafią robić, mogą wykorzystać do zrobienia prezentu swoim bliskim.

Twórczyni ludowa z Opola pokazała grodnianom, jak robić kwiaty z bibuły, jak malować porcelanę, wykonywać witraże i pisanki. Dużym zainteresowa-

niem wśród pań cieszyło się robienie kwiatów z bibuły.

Najmniejsze dzieciaki świetnie się bawiły robiąc pisanki. Na warsztatach usłyszały, że jajka mogą być dekoracją nie tylko na Święta Wielkanocne, ale też z wyduszek można zrobić świetne ozdoby na choinkę. Dzieci również rzeźbiły nożykami na specjalnie przygotowanych gipsowych odlewach. Ogromnym zainteresowaniem u dorosłych i dzieci cieszyło się nauczanie malowania na szkle.

– Wcześniej nie umiałam robić kwiatów z bibuły, a dziś się nauczyłam i jestem pewna, że ta umiejętność mi się przyda. Przywiozłam z naszej szkoły pięć dziewczynek, które uczą się po kolei wszystkich prezentowanych tu technik. Warto robić takie warsztaty, ponieważ nie wszyscy mają babcię, które mogą nauczyć rękodzieła – podzieliła się swoimi wrażeniami Maria Kieczęć, nauczycielka języka polskiego.

Warsztaty Cepelii cieszyły się dużym powodzeniem, bo sztuka ludowa jest częścią polskości, jest tym, co Polacy przekazują sobie z pokolenia na pokolenie.

Irena EJSMONT

«Głos» w hołdzie Elizie Orzeszkowej

W maju 2010r. będziemy obchodzić 100-lecie śmierci naszej sławnej Rodaczki, a w czerwcu 2011r. – 170-lecie urodzin Pani Elizy. «Głos» chce uczcić te ważne daty.

Zapraszamy poetów i poetki do napisania wierszy, poświęconych wybitnej pisarce. Zostaną one nadrukowane w «Głosie». Najciekawsze będą recytowane przez autorów (lub młodzież szkolną) podczas uroczystości jubileuszowych.

A dzisiaj drukujemy wiersz Jolanty Grul, który ona napisała będąc jeszcze uczennicą trzeciej klasy. Obecnie Jola studiuje na II roku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na wydziale dziennikarstwa.



Elizie Orzeszkowej

W naszym Grodnie dawno temu
Zamieszkała Orzeszkowa
Swoją piękną opowieścią
Upiękzyła polską mowę.

Mamy zaszczyt my pamiętać
Że nad Niemnem tu mieszkała
Nasze Grodno i nasz Niemen
Całym sercem pokochała.

Za jej miłość do tej strony
Wdzięczni jej jesteśmy zawsze
W znak wdzięczności tu niewielki
Pomnik wzniosły ręce nasze.

Zostawiła na pamiątkę
Mały domek w centrum miasta
Chociaż wcale nie jest wielki,
Lecz tak piękny, jak z obrazka.

Życie jej i twórczość cała
Z wielką dumą pamiętamy
A ulice przy jej domku
Jej imieniem nazywamy.

Zawsze słynną Orzeszkową
W jej kochanym Grodnie
My będziemy wszyscy kochać
I pamiętać godnie.

Krakowiak w wersji autentycznej

Grupa taneczna zespołu «Chabry» uczestniczyła w Grodnie w warsztatach choreograficznych, zorganizowanych przez ZPB. Warsztaty odbyły się w dn. 29 – 31 października br.

Obecnie w zespole pieśni i tańca «Chabry» występuje 30 osób. W zespole jest grupa wokalna, grupa taneczna oraz kapela.

– Największy problem mamy z choreografią – powiedziała Ludmiła Wojkiel, kierownik artystyczny zespołu «Chabry». – Nie mamy choreografa, któryby dobrze znał kulturę polską. Choreografowie, z którymi współpracujemy, to przeważnie absolwenci Grodzieńskiego Kolegium Kultury, którzy znają się na tańcach białoruskich i ukraińskich. Znają polskie tańce, ale stylizowane, nie autentyczne.

Zespół «Chabry» jest zespołem folklorystycznym i dlatego potrzebuje autentycznej choreografii.

Na Białorusi jest choreograf, który dobrze zna polskie tańce, to Wiktor

Baranowicz z Mołodeczna – kierownik zespołu «Białe Skrzydła». Skończył studia choreograficzne w Lublinie. Wiktor dobrze zna folklor polski, tańce różnych regionów Polski.

Dlatego Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury, zaproponowała Wiktorowi prowadzenie warsztatów choreograficznych w Grodnie dla grupy tanecznej zespołu «Chabry».

Warsztaty trwały przez trzy dni. Tancerze pracowali bardzo intensywnie po sześć godzin dziennie.

– Najpierw była rozgrzewka, potem praca nad krokami, układami tanecznymi krakowiaka – mówi Ludmiła Wojkiel. – W ciągu trzech dni zrobiliśmy krakowiak od początku do końca.

To była naprawdę bardzo ciężka praca, bo zwykle taniec się robi w ciągu miesiąca, ale warsztaty trwały tylko trzy dni.

I choreograf Wiktor Baranowicz, i tancerze mieli ogromną satysfakcję z wykonanej pracy na warsztatach. Teraz «Chabry» czekają na koncert, kiedy będą mogły wystąpić przed publicznością.

Eliza ANDRUSZKEWICZ



Zespół «Chabry»

Jana laureatką «Kresów»

– *Jana była bezkonkurencyjna – powiedziała Urszula Namiotko – przewodnicząca jury konkursu recytatorskiego «Kresy 2009». Jana Szostak, uczennica Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie, zajęła pierwsze miejsce na konkursie, który odbył się 7 listopada br. w siedzibie Polskiej Macierzy Szkolnej.*

Swoją obecnością «Kresy» zaszczytili konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz oraz uczestnicy międzynarodowej konferencji naukowej na czele z prof. Swietlaną Musi-jenko – kierownik Katedry Filologii Polskiej Uniwersytetu Grodzieńskiego.

Pełna nazwa konkursu obecnie brzmi: konkurs recytatorski im. Adama Mickiewicza «Kresy». Głównym założeniem konkursu jest popularyzacja języka polskiego i literatury. W tym roku «Kresy» odbyły się już po raz osiemnasty. Nie sposób policzyć uczniów, którzy brali udział w tym kon-



Jana Szostak

kursie na wszystkich jego szczeblach przez osiemnaście lat, ale z pewnością można powiedzieć, że większość konkursowiczów obcując z polską poezją, polubiła słowo poetyckie.

Do Grodna na «Kresy» przyjechali laureaci obwodowych eliminacji z całej Białorusi, nawet z obwodu homelskie-

go. Uczestnicy konkursu występowali w trzech kategoriach wiekowych i recytowali dwa utwory.

– Jeżeli chodzi o dobór poezji to były lata, kiedy na «Kresach» obowiązowała musiała być poezja Adama Mickiewicza, w latach jubileuszowych – Juliusza Słowackiego czy Gałczyńskiego – powiedziała Teresa Kryszyn – dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej. – W tym roku jest pełna swoboda w doborze obu utworów. Uczestnicy konkursu mogli więc wybrać to, co lubią.

W przygotowaniu do konkursu dzieciom i młodzieży pomagają nauczyciele języka polskiego. Helena Stawropolcewa z Baranowicz na konkurs przyjechała z dwójką swoich uczniów. Powiedziała, że pomagała im dobierać poezję, bo zna swoich uczniów i wie, co potrafią najlepiej.

Jurorzy odznaczyli, że w tym roku uczestnicy konkursu zaprezentowali wysoki poziom interpretacji utworów poetyckich. Chociaż recytowane przez młodzież wiersze były najczęściej trudne i wymagały dużej pracy z tekstem wybranego utworu, to odczuwało się, że to był wybór od serca. Młodzi miło-

śnicy polskiej poezji pamiętali, że najważniejsze w recytacji jest słowo.

– Słuchając recytacji miałam spokój, oto mali stróże i opiekunowie polskiej poezji na Białorusi – powiedziała Urszula Namiotko z Białegostoku – przewodnicząca jury konkursu.

Pierwsze miejsce wśród najmłodszych zajął Maksym Smolnik z Rubieżewicz obwodu mińskiego. W średniej grupie pierwsze miejsce ex qwo podzieliły Wiktoria Woronowicz z Brzozówki oraz Maria Kulik z Baranowicz.

Natomiast w starszej grupie bezkonkurencyjna była Jana Szostak, która wystąpiła jako ostatnia. Ciekawe, że po występie Jany oprócz oklasków były okrzyki «Brawo», na podobnych imprezach jest to zjawisko raczej rzadkie.

Jurorzy też nie mieli wątpliwości. – Popatrzyliśmy na siebie i już wiedzieliśmy, że to dla Jany będzie główna nagroda – mówiła Urszula Namiotko.

Jako laureatka konkursu na Białorusi, Jana Szostak pojedzie w grudniu na finał «Kresów» do Białegostoku, gdzie spotkają się laureaci z różnych krajów i będą walczyć o Grand Prix konkursu.

Irena WALUŚ

Jana Szostak O poezji i konkursie

– Lubię polską poezję za jej różnorodność. Twórczość Wisławy Szymborskiej wprost uwielbiam. Na konkursie recytowałam wiersz poetki «Identyfikacja». Miałam przekazać dramatyczne przeżycia młodej kobiety, która nie może uwierzyć, że jej ukochany mąż zginął w katastrofie lotniczej.

Drugi utwór, który zaprezentowałam na «Kresach» to wiersz Agnieszki Osieckiej «Niech żyje bał». Moim zdaniem można go interpretować różnie. Ja recytowałam go w rozumieniu, że bał oznacza życie, więc trzeba nim się cieszyć, smakować, dopóki Pan Bóg daje nam tę możliwość.

Bardzo się cieszę ze zwycięstwa w konkursie recytatorskim. Zawdzięczam je trzem osobom: mojej polonistce Danucie Karpowicz z Polskiej Szkoły Społecznej w Grodnie, Renacie Dziemianczuk, która przygotowała mnie do konkursu oraz mojej mamie, która wierzyła we mnie.



Podczas koncertu jubileuszowego (pierwszy z lewa Henryk Dawidowicz, kierownik i dyrygent chóru Cantate Domino)

Śpiewajmy Bogu

W dniu wspomnienia św. Cecylii, patronki śpiewu kościelnego, 22 listopada br. chór Cantate Domino z kościoła pw. Miłosierdzia Bożego na Wiszniowcu w Grodnie, obchodził dziesięciolecie swojej działalności. Już Ojcowie Kościoła uważali, że śpiew w liturgii tworzy piękno i wpływa jednocześnie na doskonalenie człowieka. Bez śpiewu w świątyni nie byłoby tak podniosłej atmosfery.

Jubileuszowe obchody rozpoczęły się Mszą św. w świątyni na Wiszniowcu. O tym, jak ceniony i lubiany jest chór Cantate Domino, świadczy m.in. fakt, że Mszę św. celebrował ksiądz biskup Aleksander Kaszkiewicz w asyście wielu księży z Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie i kościołów Grodzieńszczyzny. Ordynariusz Grodzieński złożył życzenia chórowi i nie szczędził słów wdzięczności chórzystom za ich służbę Bogu śpiewem.

Blasku całej uroczystości dodało poświęcenie przez księdza biskupa wspaniałego daru, który otrzymała świątynia na Wiszniowcu – organów, przekazanych przez darczyńców z

Polski. Parafianie byli wzruszeni, bo wiedzą, jakiego majestatu dodaje ceremoniom kościelnym brzmienie organów. Śpiew chóru pod akompaniament organów tego dnia brzmiał niezwykle uroczyście.

Po Mszy św. odbył się koncert chóru, podczas którego chórzyci zaśpiewali swoje ulubione pieśni, m.in. Bacha, Beethovena, Verdiego. Chór śpiewa w trzech językach: polskim, łacińskim i białoruskim.

Jak zaznaczył Henryk Dawidowicz, dyrygent i kierownik chóru, Cantate Domino ma w swoim repertuarze wyłącznie utwory religijne, bo jest to chór kościelny. Zresztą sama nazwa Cantate Domino oznacza w języku łacińskim «Śpiewajmy Bogu». Chór również ma oficjalny tytuł, który otrzymał z rąk arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza «Grodzieński Chór Kościelny».

Obecnie w chórze występują 43 osoby, jest dużo młodzieży i co trzeba zaznaczyć – nie brakuje też mężczyzn. Członkowie chóru to parafianie z kościoła na Wiszniowcu, tylko parę osób jest z innych parafii.

O chórze bytuje opinia, że wszyscy chórzyci występujący w nim mają wykształcenie muzyczne. Fama taka się rozchodzi ze względu na wysoki

poziom artystyczny zespołu. Okazuje się, jak powiedział Henryk Dawidowicz, tylko pięć osób z chóru posiada wykształcenie muzyczne. A do takiego poziomu i zdobycia kunsztu dochodzi się, jak podkreślił dyrygent, systematyczną i nieustającą pracą przez cały czas.

Chór Cantate Domino występował w wielu kościołach Grodzieńszczyzny, zawsze z dużym sukcesem. Dzisiaj trudno wyobrazić jakąś ważną uroczystość diecezjalną bez śpiewu chóru.

W diecezji grodzieńskiej jest on taki jedyny i niepowtarzalny. Z niego są dumni nie tylko parafianie, ale wszyscy, którzy mieli okazję słuchać jego występu.

W ciągu dziesięciu lat chórzyci się zaprzyjaźnili, są jak rodzina, i co ciekawe: w chórze powstało pięć małżeństw, czyli dziesięć osób odnalazło tu swoje szczęście osobiste.

O czym jeszcze marzą chórzyci? Marzą o wystąpieniach w Polsce, w ważnych miejscach dla katolików i Polaków. Do tej pory chór tylko jeden raz wyjeżdżał do Polski.

«Śpiewajmy Bogu» to najważniejsze zadanie naszego chóru – powiedział Henryk Dawidowicz, bo śpiew kościelny serdeczniej wyraża modlitwę.

Irena WALUŚ

Świadectwo

W Grodnie w dn. 28 – 30 października br. odbyły się diecezjalne Rekolekcje Trzeźwości. W ramach tego przedsięwzięcia członkowie grup Anonimowych Alkoholików (AA) występowali w kościołach opowiadając historie swojej walki z nalogiem alkoholizmu.

W niedzielę, w pierwszy dzień Adwentu, w kościele pw. Miłosierdzia Bożego na Wiszniowcu w Grodnie, podczas Mszy św. zamiast kazania ksiądz było świadectwo mężczyzny z grupy AA o tym, jak mu się udało rzucić picie alkoholu.

Już pierwsze słowa Tadeusza o tym, że jest alkoholikiem, skupiły uwagę wiernych. Właśnie takie świadectwo jest najtrudniej wypowiedzieć uzależnionym od nałogu alkoholizmu, ale przyznanie się do niego jest pierwszym krokiem w walce z pijaństwem. Tadeusz opowiedział wstrząsającą historię swojego życia. Używać alkoholu rozpoczął od wczesnych lat młodości. Po raz pierwszy upił się w VIII klasie i od tego czasu zaczął już pić regularnie, było to o tyle prostsze, że jego ojciec pędził samogon we własnym domu. Młody człowiek pił w szkole zawodowej i podczas służby w wojsku. Bez wódki nie mógł sobie poradzić: bawić się na imprezach, obcować z rówieśnikami. Wódka towarzyszyła Tadeuszowi również w jego dalszej drodze życiowej, przez co często zwalniano go z pracy. Nie rozstał się z nalogiem picia nawet, gdy się ożenił.

Później już doszło do tego, gdy brakowało pieniędzy, pił różne płyny techniczne, które zawierały spirytus. Co jakiś czas próbował walczyć z nalogiem, ale nie pić udawało się tylko przez krótki czas i znowu było to samo. Sięgnął już samego dna, gdy nie miał już żadnych potrzeb oprócz potrzeby picia. Sprawił ból bliskim, a szczególnie matce.

Po kolejnym ciężkim przebudzeniu z picia znowu próbował pozbyć

się uzależnienia od alkoholu, tym razem popularną na Białorusi metodą kodowania od alkoholu. Ale i to nie poskutkowało. Wszyscy po kolei z rodziny próbowali mu pomóc i też bez wyniku. W końcu żona nie wytrzymała i postawiła na swoim: musi rzucić pić. Powiedziała mu też o grupie AA, spotkania jej członków odbywają się w kościele Pobrygidz-kim w Grodnie.

Żona zaprowadziła go na otwarte spotkanie grupy AA. Opowiadania ludzi, którzy rozstali się z nalogiem wstrząsnęły nim bardzo mocno. Historie miały coś wspólnego, choć dotyczyły zupełnie innych osób. Każdy opowiadający rozpoczynał swoje opowiadanie od słów, że jest alkoholikiem i nie pije alkoholu od takiego to czasu. Było to w dniu 9 marca 2005r. Tę datę Tadeusz zapamiętał bardzo dobrze, dla niego to był początek nowego życia, życia bez alkoholu. Na spotkania AA nadal chodził dwa razy w tygodniu, żeby się spotkać z kolegami i wzajemnie się wesprzeć w decyzji trzeźwego życia. Bez tych spotkań nie poradziłby w swoim postanowieniu niepicia alkoholu. Codziennie dziękuje Panu Bogu za szansę powrotu do normalnego życia.

Wierni w kościele oklaskami nagrodzili Tadeusza za jego zwycięstwo nad strasznym i niszczącym człowieka i jego osobowość uzależnieniem, którym jest alkoholizm.

Po Mszy św. zainteresowani tym problemem mogli porozmawiać z członkami grupy AA.

Alkoholizm na Białorusi jest zjawiskiem z każdym rokiem bardziej powszechnym i obejmującym ludzi coraz młodszych. Adwent z kolei jest dobrym czasem, żeby się zastanowić nad swoim życiem i spróbować go zmienić na bardziej wartościowe. Rozstanie się z nalogiem jest sprawą bardzo trudną, ale wartą zachodu.

Tadeuszowi to się udało, pomogła mu w tym wielka chęć zmiany swego życia na lepsze oraz wiara w Boga i pomoc bliskich osób.

Eliza ANDRUSZKEWICZ

Na prośbę naszych Czytelników Hymn Polski

Mazurek Dąbrowskiego – polska pieśń patriotyczna, od 26 lutego 1927 oficjalny hymn państwowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Historia

Pierwotnie, jako Pieśń Legionów Polskich we Włoszech, został napisany przez Józefa Wybickiego, autor melodii opartej na motywach ludowego mazurka jest nieznanym. Pieśń powstała w dniach 16-19 lipca 1797 we włoskim miasteczku Reggio nell'Emilia. Pierwszy raz została wykonana publicznie 20 lipca 1797 roku.

Od samego początku z aplauzem została przyjęta przez Legiony Dąbrowskiego. Z początkiem 1798 znana była również w kraju we wszystkich zaborach. Śpiewana była podczas Powstania Listopadowego (1830), Styczniowego (1863), przez Polaków na Wielkiej Emigracji, w czasie rewolucji 1905, I i II wojny światowej. Tekst Mazurka był tłumaczony przez poetów solidaryzujących się z walczącą Polską i znany był w 17 językach, m.in.: niemieckim,

francuskim, angielskim, rosyjskim, węgierskim, chorwackim, macedońskim, serbskim, słowackim, litewskim. Podczas Wiosny Ludów (1848) «Mazurek Dąbrowskiego» śpiewany był na ulicach Wiednia, Berlina i Pragi, gdzie cieszył się szczególną popularnością. Ryszard Wagner wykorzystał melodię Mazurka w uwerturze Polonia skomponowanej po upadku Powstania Listopadowego. Grano ją pod okupacją niemiecką w czasie II wojny światowej, gdy zabronione było granie polskiego hymnu.

Tekst ukraińskiego hymnu narodowego zaczynającego się od słów Іде не вмерла України ukazał się po raz pierwszy we Lwowie w roku 1863. Brak jest danych, czy podobieństwo było przypadkowe, być może autor wiązał nadzieje na wolność Ukrainy z Powstaniem Styczniowym.

Polacy na Białorusi śpiewają Mazurek Dąbrowskiego podczas polskich świąt narodowych, Święta Niepodległości, Konstytucji 3 Maja oraz ważnych uroczystości i po prostu, kiedy serce podpowiada.

Mazurek Dąbrowskiego

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany -
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz...

Gratulacje

Szanowni Rodacy!
Wolność i Niezależność
czas radości

Modlimy się za Ojczyznę, znając całą jej przeszłość.

Pamiętajmy o tym, że nie mamy prawa zmarnować ceny krwi naszych praojców i ojców, ich cierpienia, poświęconego życia, ich śmierci.

Jako weterani, najlepiej pamiętamy i rozumiemy przeszłość – wielką i trudną.

Przeszłość, która wielu pokoleniom wyciskała łzy.

Skierujmy myśli i wysiłki na to, aby nasze umiłowanie Ojczyzny przekazać naszej polskiej młodzieży, by zechciała wierniej służyć Bogu i Ojczyźnie.

Z okazji Święta Niepodległości składam najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, Bożej opatrności i dobroci ludzkiej.

Jesteśmy coraz słabsi z powodu przybywających lat i przeżyć wojennych, ale z całego serca życzymy, aby takich dni było jak najwięcej.

Weronika SEBASTIANOWICZ

Czcigodny
KSIĘŻE ANDRZEJU RADZIEWICZU!

Z okazji imienin składamy najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, długich i szczęśliwych lat życia, niech Dobry Bóg obdarza Cię swoimi łaskami, a Matka Trokielska chroni przed niebezpieczeństwami oraz wszelkim złem.

Życzymy wytrwałości w pracy duszpasterskiej, cierpliwości, sił, dobroci od ludzi.

Niech Ci Bóg w najdłuższe lata zdrowie i szczęście pomnaża,
Niechaj da Ci Miłość Świata!
Tym Cię wszyscy obdarzamy.

Zarząd Oddziału ZPB w Raduniu

Szanowny Panie
ANDRZEJU POZOBUCIE!

Z okazji imienin składamy najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności w życiu, pogody ducha, sukcesów w działalności na rzecz odrodzenia polskości na Białorusi.

Bóg niech dostatkami dnia Pana otoczy i całą przyszłość w raj ziemski zamienia,

Niech świat Pana będzie wciąż młody, uroczy,
A miłość ludzi życie opromienia!

Pozdrawiamy również wszystkich Panów, którzy zostali ochrzczeni tym pięknym imieniem – Andrzej.

Zarząd Oddziału ZPB w Raduniu

Z okazji urodzin, które są raz w roku,
składamy szczere życzenia

Szanownej Pani
HALINIE BREŃKO,

kierownik dziecięcego zespołu «Słoneczko» z Baranowicz.

Życzymy uśmiechu w każdej sekundzie,
radości w każdej minucie,
przyjaźni w każdej godzinie,
szczęścia każdego dnia,
miłości przez całe życie!

Zarząd Główny ZPB

Szanowna
WERONIKO SEBASTIANOWICZ,
Prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK!

Z okazji urodzin moc gorących życzeń: mocnego zdrowia, radości i pomyślności na każdy dzień życia, sił i wytrwałości, by dążyć za głosem serca, spełnienia marzeń oraz tradycyjnych 100 lat!

Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu

Droga
ANTONINO WANISZEWSKA,

z okazji urodzin życzymy wiary w dobre jutro, wielu powodów do radości, uśmiechu na co dzień oraz wielu lat życia wśród kochających ludzi.

Koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie



Leonizmy

Nasi czytelnicy już mieli możliwość zapoznać się w poprzednim numerze z żartobliwą formą utworów poetycznych Leona Podlacha. Dzisiaj proponujemy kontynuację tych utworów. Na nowo możemy odkryć stare przysłowia polskie w wierszach, które nazwaliśmy Leonizmami.

Wszystko nie tak,
Jakoś wspak.
A gdy razem się złożyło,
to się cacko utworzyło.
«Koniec dzieło chwali»
Jeszcze przed wiekami,
Przodkowie wołali.

Beczka soli – dużo,
By ją spożytkować.
Czas płynie jak rzeka.
Tyle samo czasu spłynie,
By poznać człowieka.
«Zjesz beczkę soli,
Nim poznasz dowoli».
Spiesz się po cichu,
Nie wywołuj śmiechu.

Co zapracowałeś,
To jest wszystko twoje.
Marzenia są złudne.
W złości życie cudne.
Straciłeś co miałeś,
Marzeń nie dostałeś.
«Lepszy wróbel w garści,
Niżli żuraw w niebie».
To dotyczy ciebie.

Iskry lecą bije młot
Strzeż się czlecze
Nie suń palce
Jak się zgadnie
Nie zauważysz
Gdy popadnie
«Między młotem
i kowadłem»
To przysłowie cię ostrzega
Nie suń palców gdzie
nie trzeba.

Młodziak kruchy,
chwiejący duchem,
Gdy urosł, stał się zuchem.
Teraz twardo stoi duchem.
«Niem kto starszy,
tym ogień twardszy».
To przysłowie zapamiętaj.
Twardy ogień – to pociecha.

Słowa lecą jak wróbelki
Przelatują i szczebioczą
Pusty szczebiot nic
nie znaczy
«Mądrej głowie dość
na słowie»
To przysłowie ci powiada
Nie bądź wróblem,
słowa gadaj.

Dużo chciałeś, mało masz.
Aż doczekał się spotkania,
Lecz spotkanie zamiast ulgi
«Stało kością w gardle».
Jak przysłowie głosi:
Nie bądź bardzo chętny,
Gdy o nic nie prosi.

Zuchwały, zaznany
Szabruje młodością.
«Stary, ale jary,
Lepszy czasem
od młokosa».
To przysłowie głosi:
Jary stary nie równia
Dla młokosa.

Czas – gospodarz życia.
Kiedy go szanujesz,
Szczodrze ci zapłaci.
Lecz gdy go walkonisz,
Kawał życia tracisz.
Mądrość ludzka głosi:
«Czas płaci, czas raci.»

Nie ma nic, a nic.
Aż tu wyrósł rydz.
Gdy nie mamy nic
«Lepszy rydz niż nic».
To przysłowie głosi,
O rydzu nas prosi.

Poszukujemy

Poszukuję jakichkolwiek informacji na temat mojego ojca lub jego krewnych. Mój ojciec Marek Swietycycki, syn Marii i Szymona, urodził się 2 lutego 1914 r. w miejscowości Słonim. Adres do korespondencji:

Marian Swietycycki
ul. Rataja 5/7
13-100, Nidzica
Polska

Szukam informacji dotyczącej rodzin Wojniłowiczów, Pochranowiczów z m. Sawicze/Cepinięta pow. Wołożyn, woj. Nowogródzkie.

Adres do korespondencji:
Paweł Rojek
ul. Piłsudskiego 87 b/4
73-110 Stargard Szczeciński
Polska

Szukam rodziny Adolfa Szuścickiego ur. 10.02.1913 r. we wsi Szuścickie, pow. Postawy (Święciany), ojciec Andrzej Szuścicki, matka Anna z domu Sawicka. Jaka to była parafia, gdzie można znaleźć księgi metrykalne dla wsi Szuścickie? Adolf Szuścicki przed wojną wyemigrował w okolice Bydgoszczy, miał siostrę Antoninę i prawdopodobnie brata Jana. Z góry dziękuję za pomoc.

Adres do korespondencji:
Bożena Szuścicka
ul. Kwiatowa 9
86-120 Pruszcz
woj. Kujawsko-Pomorskie
Polska



Redaktor wydania: Irena WALUŚ
e-mail: zpb@zpb.org.pl, i.walus@op.pl
www.zpb.org.pl

adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skrytka pocztowa 107



Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»